TYGODNIK PARAFII ŚWIĘTEGO ŁUKASZA EWANGELISTY W WARSZAWIE

SKAŁA

V NIEDZIELA WIELKANOCNA 18 MAJA 2014 R. 19(238)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

POLACY

SOLIDARNI Z UKRAINĄ

UKRAINA NADAL POTRZEBUJE MODLITWY

Pewna ukraińska pieśń mówi: „Boże modlę się za Ukrainę… przebacz ludziom, zbaw ich… Boże, ja wierzę, że Ty będziesz z nami…”. Kłopoty Ukrainy odsłaniają tak wiele problemów tego kraju, dzisiejszego świata i Europy, że naprawdę wołają o intensywną modlitwę. Nie tylko o modlitwę prośby.

SAKRAMENTY NASZYCH DZIECI

W zeszły piątek i sobotę dzieci z drugich klas wykonały dwa znaczące kroki na drodze wiary.

czytaj s. 6

OTO SŁOWO PANA

czyli Bóg mówi dzisiaj do swoich dzieci

Tydzień temu Jezus mówił nam, że jest bramą, dzisiaj – że jest drogą. Pojawia się więc podobna myśl i stawia nam pytanie: którędy wchodzę, którędy idę… właściwie, dokąd zmierzam? Jezus mówi, że idzie przygotować nam miejsce, w którym możemy znaleźć się razem z Nim. Co to za miejsce? Gdzie On jest? Gdzie jest ten dom Ojca, w którym każdy ma mieszkanie przygotowane dokładnie dla niego? Nieraz mówimy o tych, co umarli, że poszli do domu Ojca. To prawda, ale czy trzeba czekać do śmierci, aby się tam znaleźć? A może tym domem jest serce Boga? Jezus jest w nim nieustannie, ale wchodzi w nowy sposób w płomień miłości Ojca, kiedy wyrusza na krzyż.

XKJ

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

18 MAJA 2014 V Niedziela Wielkanocna
Dz 6,1-7; 1 P 2,4-9; J 14,1-12
Jezus powiedział do swoich uczniów: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacie drogę, dokąd Ja idę". Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?". Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście". Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy". Odpowiedział mu Jezus: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: »Pokaż nam Ojca?«. Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie, wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca".

19 MAJA 2014 Poniedziałek
Dz 14,5-18; J 14,21-26
Jezus powiedział do swoich uczniów: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie". Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskariota: „Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?" W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem".

20 MAJA 2014 Wtorek
Dz 14,19-28; J 14,27-31a
Jezus powiedział do swoich uczniów: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we Mnie. Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał".

21 MAJA 2014 Środa
Dz 15,1-6; J 15,1-8
Jezus powiedział do swoich uczniów: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony, jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją i wrzuca do ognia i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami".

22 MAJA 2014 Czwartek
Dz 15,7-21; J 15,9-11
Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna".

23 MAJA 2014 Piątek
Dz 15,22-31; J 15,12-17
Jezus powiedział do swoich uczniów: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali".

24 MAJA 2014 Sobota
Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych
Dz 16,1-10; J 15,18-21
Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was miłował jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: «Sługa nie jest większy od swego pana». Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał".

TEMAT Z OKŁADKI

Ukraina wierząca

Joanna Jakubowska

Był sierpień 1995 roku, gdy zadzwonił zaprzyjaźniony ksiądz – pracujący wtedy na Ukrainie – i powiedział: „Jeśli chcesz do mnie przyjechać, to jutro będzie jechał samochód z darami i może Cię zabrać." Szybka konsultacja z rodzicami, szybkie pakowanie i nazajutrz siedziałam już w zdezelowanym żuku, mając za towarzystwo dwóch kleryków, którzy mieli wysiąść w Przemyślu i kierowcę – ukraińskiego Polaka.

Wyjeżdżałam wcześniej już niejednokrotnie za granicę, ale zawsze na zachód lub południe, więc mimo opowiadań, zupełnie nie byłam przygotowana na „krajobraz" za wschodnią granicą. Parafia, do której zmierzaliśmy położona była jedynie kilkadziesiąt kilometrów od granicy, ale i tak zdążyłam się zorientować że charakterystycznymi elementami krajobrazu są: zrujnowane zakłady, zrujnowane kościoły i chyląc się ku upadkowi wioski, w których zostali głównie starsi ludzie. Młodzi wyjechali – kto mógł doszukać się jakichkolwiek polskich korzeni, uciekał do Polski, reszta do dużych miast.

Po ogłoszeniu niepodległości przez Ukrainę, po raz pierwszy od rewolucji Kościół katolicki mógł wyjść z ukrycia. Po niemal 80 latach prześladowania mogłoby się wydawać, że nic z niego nie zostało, a jednak... wiara przetrwała w sercach ludzi, prostych ludzi, którzy witając przyjeżdżających do nich księży całowali ich po rękach i mówili: *myśmy na księdza czekali... babcia nie doczekała, mama nie doczekała, ale ja doczekała...*

Władze – nie bez problemów – kolejno zwracały skonfiskowane przez komunistów kościoły i inne budynki kościelne. Najłatwiej było odzyskać te najbardziej zrujnowane, żeby odzyskać inne, bardziej wartościowe obiekty, trzeba było nastawić się na długą batalię.

W parafii, do której przyjechałam kościół służył miejscowym dzieciom jako sala gimnastyczna, wszystko co się dało, wyniesiono do zakrystii i piwnic i tam w różnym stopniu ulegając zniszczeniu przeleżało przez lata, ale ogólnie budynek był w dobrym stanie. Plebania służyła zaś za miejscową przychodnię i porodówkę, więc miała jako jeden z nielicznych budynków w okolicy doprowadzoną bieżącą wodę – tzn., że z kranu w środku kapała woda, bo napisać że płynęła to byłoby nadużycie. Mimo wszystko bez generalnego remontu nie nadawała się do zamieszkania.

Inne kościoły w okolicy nie miały tyle szczęścia. Jeden – nieużywany wcale – nie miał dachu a mury porastała roślinność. Drugi służył jako stajnia, a dookoła niego dobudowano chlewiki – mimo usunięcia wszelkich śladów zwierząt odór gnoju wsiąknął głęboko w mury i nie dało się wytrzymać w środku zbyt długo. Kolejny – mieszczący się w niewielkim miasteczku – został zamieniony na salę koncertową i taką rolę pełnił nadal, więc władze nie chciały go zwrócić...

Mimo tych trudności księża, którzy przyjechali – większości z Polski – służyć wiernym odradzającego się Kościoła katolickiego, zakasali rękawy i krok po kroku odbudowywali z ruin parafie, bo jak mówili żadne trudności nie równają się z tymi, jakie przeszli ci ludzie, żeby wiarę zachować od zapomnienia. Z matki na córkę, z ojca na syna po kryjomu uczono modlitwy i prawd wiary. Za posiadanie w domu Pisma św. można było trafić do więzienia, więc jeśli rodzina posiadała Biblię, to trzymała ją w ukryciu i czytała ją w ukryciu. Przez wszystkie te lata nie mogli uczestniczyć w Eucharystii, wyspowiadać się, bo nie było księży – aresztowani, wywiezieni nigdy do nich nie wrócili.

Jeden z księży opowiadał, że gdy przyjechał objąć parafię na Ukrainie, to przez pierwsze tygodnie ludzie bali się przyznać, że są wierzący. Potem z niedowierzaniem, że nikt ich nie będzie nękał z powodu deklaracji wiary bali się, że w każdej chwili ksiądz zniechęci się ogromem pracy i wyjedzie. Dopiero po kilku tygodniach, gdy ludzie powoli zaczynali wierzyć, że on jednak zostanie i będzie odbudowywał kościół zaczęli przynosić różne rzeczy uratowane przed sowietami. Przyniesiono naczynia liturgiczne, które pradziadek (który ponoć był kościelnym) schował w skrzyni pod podłogą i tajemnicę przekazał synowi, a ten swojemu synowi... Ktoś inny przyniósł księgi kościelne – mszał i ewangeliarz, również przechowany w ukryciu za cenę prześladowań przez te wszystkie lata.

Ogrom wiary i nadziei w lepsze jutro był tak ogromny, że wystarczał żeby napełnić zapałem do pracy księży, wolontariuszy i ofiarodawców, i jeszcze zostawało.

A dzisiaj?

Dzisiaj inny ksiądz (proszący o dyskrecję z obawy, że jego słowa mogą się zwrócić przeciwko niemu) pisze m.in., *„Podzieleni są ludzie w parafii, w pracy, we wspólnotach, w rodzinach, a nawet mężowie z żonami. Jedni chcą do Unii – bo nie będzie korupcji, inni mówią że chcą do Rosji bo tam nie będzie dewiacji moralnych. Jednych boli Berkut, drugich – koktajle Mołotowa. Są nawet ludzie, którzy już porezygnowali z pracy i z całą rodziną przenoszą się na zachód kraju. Chcą przeczekać tam ewentualną wojnę. Manifestacje prorosyjskie robią prowokatorzy i Rosjanie. Przychodzi ich 3-4 tysiące. Ale na ekumeniczną modlitwę w centrum miasta o pokój przychodzi codziennie do 60 osób. Boją się – siedzą w domu. (email z 24 marca br.)*

Módlmy się więc Kochani za Ukrainę, za pokój i za zwykłych ludzi, którzy w tym targanym niepokojami kraju próbują żyć, wychowywać dzieci i zachować wiarę. Módlmy się indywidualnie i we wspólnotach – nasza modlitwa ma moc!

Na terenach zachodniej Ukrainy przeplatają się losy „nasze i wasze". Posłuchajmy…

LICEUM, KRZEMIEŃCZANIE I BIESIADY KRZEMIENIECKIE

Mirosława Pałaszewska

O znaczeniu Krzemieńca w polskiej kulturze i nauce zadecydowały osiągnięcia jednej instytucji – Liceum Krzemienieckiego i twórczość jednego człowieka – Juliusza Słowackiego.

Przepięknie położony Krzemieniec w okresie międzywojennym stał się ważnym ośrodkiem kulturalnym. Pisała o nim Elżbieta Dorożyńska: „U stóp wspaniałego stożka góry Bony, w malowniczym wąwozie kryje się miasteczko; przyczaiło się ono w najgłębszym rozdole, w cieniu Zamkowej góry, która je przed wiekami broniła i strzegła od hord tatarskich i tureckich. Góra Bony i szczerbate ruiny stanowią tło, niejako organicznie zrośnięte z miasteczkiem, są jego charakterystycznym i nierozdzielnym akcentem - znakiem herbowym, bo i rzeczywiście Krzemieniec pieczętuje się ruinami starego zamczyska."

Książę Adam Czartoryski uzyskawszy u cara Aleksandra autonomię dla szkolnictwa polskiego na Litwie i w prowincjach południowych, upatrzył Tadeusza Czackiego na wizytatora, bo „mieli jedne zamiary, jedne troski i nadzieje". 1 października 1805 roku otwarto w Krzemieńcu Gimnazjum Wołyńskie. Teoretyczne podstawy działalności uczelni były wspólnym dziełem Hugona Kołłątaja i Czackiego. Wykładano tu prawo, ekonomię, statystykę, logikę, matematykę wyższą i aż 5 języków obcych. Czacki wprowadził, co miano mu za złe, *dziwaczną innowację* – edukację kobiet. Udało mu się sprowadzić uczonych z Krakowa, Wilna i Warszawy, wysyłał stypendystów na studia zagraniczne. Krzemieniec stał się sławny i modny.

Biblioteka krzemieniecka, zapoczątkowana zakupem zbiorów bibliotecznych po zmarłym królu Stanisławie Auguście, była jedną z najlepiej zaopatrzonych i prawdopodobnie najlepiej opracowaną, dostępną dla wszystkich. Była także biblioteką regionalną w dzisiejszym znaczeniu: otrzymywała bowiem egzemplarz obowiązkowy każdego wydawnictwa z drukarń wołyńskich. Była jednostką samodzielną, o odrębnym budżecie. To w sali bibliotecznej, spod popiersia Czackiego, głosił chwałę miasta Tadeusz Wasilewski. Najwybitniejszy krzemieńczanin Juliusz Słowacki był uczniem klasy pierwszej w roku szkolnym 1817/18. W „Raporcie o uczniach Gimnazjum Wołyńskiego czytamy:

Nr 100 SŁOWACKI Juliusz syn Euzebiusza, wiek: 9, wiele lat w klasie: 1, zdrowie: dobre, pilność: mierna. Postępek w nauce chrześ., w jęz. łac. i polskim: wielki; w jęz. ros., w arytm.: znaczny; w jęz. franc., w nauce moraln.: wielki; w jęz. niem., w geogr.: wielki; w rys. zwycz.: znaczny; obyczaje: dobre.

Liceum zostało przemianowane w 1818 roku na Gimnazjum Krzemienieckie. Zwano je także Atenami Wołyńskimi. Wśród profesorów i wychowanków byli: Joachim Lelewel, Alojzy Feliński, Józef Korzeniowski,

Dom w Krzemieńcu, w którym się urodził Juliusz Słowacki 4. września 1809 r.

dokończenie na str. 9

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI

Święty Jozafat Kuncewicz
MĘCZENNIK ZA JEDNOŚĆ

Janusz i Joanna Matkowscy

Współcześni wspominali go jako niezwykłego arcybiskupa, który nosił stale habit zakonny, nigdy nie jadał mięsa, mieszkał w jednej izbie z bezdomnym. Dla siebie o nic nie zabiegał, natomiast troszczył się o podwładnych mu duchownych. Dbał o odpowiednią oprawę liturgii, głosił słowo Boże, przemawiał do ludu przy każdej okazji. Szczególną zaś opieką otoczył chorych i ubogich. Był zwolennikiem wczesnej i częstej komunii świętej.

Jan urodził się w 1580 r. we Włodzimierzu Wołyńskim na Ukrainie w rodzinie mieszczańskiej i prawosławnej. Uczył się w szkole katedralnej. Rodzice wysłali syna do Wilna, miał zostać kupcem.

Na wschodnim pograniczu ówczesnej Rzeczypospolitej, które było terenami granicznymi między prawosławiem na Wschodzie a katolicyzmem na Zachodzie, żyło wielu unitów. Kościół greckokatolicki sprawował kult w rycie bizantyńskim, jednak w pełni w zgodzie z nauką Kościoła łacińskiego i podlegał papieżowi. Od czasu schizmy w 1054 r. wielokrotnie zawierane były unie, dzięki którym część prawosławnych wracała do Kościoła Katolickiego. Unie te nie były trwałe.

Unici byli traktowani jako odstępcy od wiary i zdrajcy. Zawarto wiele takich nietrwałych unii. Największe znaczenie miała unia brzeska zawarta w roku 1596, czyli tuż przed przybyciem Jana do Wilna.

W Wilnie zetknął się z unitami, którzy w Wilnie sprawowali liturgię w cerkwi Świętej Trójcy. Bywał u tamtejszych jezuitów, którzy poradzili Janowi, aby wstąpił do zakonu bazylianów (jedyny w Polsce męski zakon obrządku greckokatolickiego). W 1604 r. przyjął Jana do zakonu arcybiskup metropolita unicki Hipacy Pociej. Jan przyjął zakonne imię Jozafat. Przez kilka lat spełniał posługi w cerkwi unickiej oraz studiował na Akademii Wileńskiej filozofię i teologię. W roku 1609 Jozafat przyjął święcenia kapłańskie i zaraz po święceniach został mistrzem nowicjatu bazyliańskiego. Był bardzo oddanym duszpasterzem. Za jego przyczyną powstały nowe klasztory bazyliańskie w Byteniu i Żyrowicach. Siostrom bazyliankom ufundował klasztor w Krasnobrodzie. Już cztery lata po święceniach kapłańskich Jozafat został archimandrytą, czyli przełożonym unickiego kościoła Świętej Trójcy w Wilnie i igumenem, to znaczy przełożonym tamtejszego monasteru, w którym wówczas było 60 zakonników. Archimandryta Jozafat w latach 1614-1617 towarzyszył nowemu metropolicie unickiemu Welaminowi Józefowi Rutskiemu w jego duszpasterskich podróżach do Kijowa, Nowogródka i Połocka.

W roku 1617 Jozafat w klasztorze w Byteniu pełnił funkcję mistrza nowicjatu. W tymże roku mianowano go biskupem koadiutorem unickiego arcybiskupa metropolity połockiego. Po śmierci metropolity Gedeona Brolnickiego arcybiskup Jozafat rozpoczął pracę duszpasterską w rozległej unickiej archidiecezji połockiej - uporządkował administrację kościelną, dbał o piękno liturgicznych obrzędów, odwiedził wszystkie kościoły, zasłynął jako wybitny kaznodzieja, dbał o poziom życia duchownego i wykształcenie swoich księży. Wydał „Reguły dla kapłanów" oraz opracował katechizm.

Dzięki arcybiskupowi Jozafatowi unię przyjęła prawie cała archidiecezja połocka. Nie spodobało się to przeciwnikom unii, którzy organizowali zamieszki w miastach archidiecezji. Podczas jednej z nich w Witebsku doszło do tragedii. Rankiem 12 listopada 1623 roku, zaraz po odprawieniu mszy świętej, Józefat Kuncewicz został napadnięty. Rozjuszony tłum rzucił się na rabunek mieszkania biskupiego, a samego metropolitę zamordowano uderzeniem topora. Przed śmiercią Jozafat Kuncewicz miał jeszcze powiedzieć: „Dzieci, czemu napadacie na mój dom? Jeśli macie coś przeciwko mnie, to mnie macie". Ciało Jozafata utopiono w Dźwinie.

Męczeństwo Jozafata nie pozostało bez echa. Postawa biskupa umacniała grekokatolików, zaś wielu prawosławnych przechodziło na katolicyzm. Natychmiast

też rozpoczęto proces kanoniczny. Jozafat został beatyfikowany przez papieża Urbana VIII w 1643 r., kanonizowany w 1867 r. przez Piusa IX. Jest patronem diecezji siedleckiej i drohiczyńskiej, zakonu bazylianów, Rusi, Litwy i Wilna.

W ikonografii przedstawia się św. Jozafata jako dojrzałego, brodatego mężczyznę w habicie zakonnym lub stroju biskupim, z krzyżem, pastorałem, palmą męczeństwa i toporem oraz tasakiem, którymi został zabity. Liturgiczny obchód ku czci św. Jozafata Kuncewicza ma charakter wspomnienia obowiązkowego i przypada na dzień 12 listopada. Papież Pius XI w swojej encyklice napisał o świętym Jozafacie: „Nikt chyba nie wsławił bardziej ich imienia (Słowian wschodnich), nikt bardziej nie przyczynił się do zbawienia tych ludów, jak właśnie ów pasterz i apostoł, zwłaszcza gdy swą krew przelał za jedność świętego Kościoła".

Z ŻYCIA PARAFII

„I KOMUNIA ŚWIĘTA” W NASZEJ PARAFII

Zwykle skrótowo mówimy „I komunia święta”. Nie chodzi jednak o samą komunię. Gdyby tak było, moglibyśmy po prostu po krótkim wprowadzeniu udzielić dzieciom komunii, aby tym bardziej skupić się na tym, co najważniejsze. Tak naprawdę chodzi o pełny udział we Mszy św., której istotnym elementem jest przyjęcie komunii. Dzieci po raz pierwszy mogły w pełni uczestniczyć w sakramencie Eucharystii i przyjąć jego owoc.

XKJ

Opłatek biały dzisiaj przyjmuję
O Panie jak bardzo Ci za to dziękuję.
W mym sercu tak ciepło, serdecznie,
trwaj przy mnie o Panie już wiecznie.

Dziękuję Ci Jezu,
za obfitość Twych łask,
Dziękuję Ci za opłatka białego blask.
Przyjdź o Panie do serduszka mego
uczyń mnie proszę Ciebie godnego

Gdy kwiaty pięknie kwitną,
za oknem śpiewa maj,
z Twej duszy się wyrywa
słoneczny, barwny gaj.
Weź zatroskane serce Twoje
W promieni blasku róż
stań przed tronem Pana,
pod stopy Jego złóż.

A gdy Jezus przyjdzie do Was
cicho, cichuteńko.
W serca Wasze wleje miłość,
choć to nie tak prędko
by za Panem kroczyć w życiu
trzeba się postarać i komunię
święta przyjąć
to nagroda doskonała.

PIERWSZY UDZIAŁ W SAKRAMENTACH

ks. Krzysztof Jarosz

Tydzień temu w życiu ponad trzydziestu dzieci i ich rodzin dokonały się dwa wielkie wydarzenia.

Pierwsza spowiedź

Wobec wielkiej intensywności przygotowań do I komunii św., może pójść nieco w cień wielkie znaczenie pierwszej spowiedzi. Warto widzieć, że jest to odrębny sakrament, a więc rzeczywiste, bardzo realne spotkanie z Jezusem Chrystusem. Dzieci po raz pierwszy mogły doświadczyć, dotknąć mocy przebaczającej miłości Boga, który czeka na nas w tym sakramencie. Mogły wyznać swoje winy z ufnością w Miłosierdzie Boga i przyjąć przebaczenie i pojednanie. Rozpoczęła się w ich życiu droga powracania do Boga, podejmowania trudu nawrócenia, przyznawania się do grzechu, aby pozwalać Panu by je z tego grzechu uwalniał. Na tej drodze będą potrzebowały przewodników. W początkowym etapie (i nie tylko) najlepszym przewodnikiem będą rodzice, którzy sami doświadczają mocy i sensowności pojednania z Bogiem przez spowiedź.

Może warto przy okazji wspomnieć o potrzebie kroczenia naprzód po tej drodze pojednania. Spowiedź – jak każdy inny element naszej relacji z Bogiem – powinna się rozwijać, dojrzewać, pogłębiać wraz ze wzrostem naszej wiary. Jeśli spowiedź będzie moim autentycznym spotkaniem z miłosiernym Panem, to będzie dotyczyć tego wszystkiego, co dzieje się między mną, a Nim oraz tego, co dzieje się w moim życiu widzianym w perspektywie mojej więzi z Bogiem. W miarę rozwoju mojej relacji z Jezusem będzie się także rozwijać moja spowiedź. Jeśli ktoś pozostaje w swoim rozumieniu spowiedzi na takim etapie na jakim był przy I komunii św., wydaje mi się, że czegoś istotnego nie rozpoznał i nie podjął. Niektórzy trochę zmieniają sformułowanie grzechów, ale mam wrażenie, że podejście do nich zachowali z czasu I spowiedzi.

A zatem wielkie wydarzenie za naszymi dziećmi. Nie byłoby dobrze, gdyby traktować spowiedź jedynie jako 'furtkę' przez którą trzeba przejść, aby dojść do komunii św. Takie podejście – poza wspomnianym zagubieniem wagi tego spotkania z Jezusem – niesie ze sobą jeszcze jedno niebezpieczeństwo: wychodzi na to, że spowiedź TRZEBA odbyć, aby być godnym komunii. Może się z tego rodzić powinnościowe podejście do tego sakramentu. Podejście takie – obecne chyba u wielu osób – przejawia się np. w pytaniu, które często zdarza mi się słyszeć: „Czy z tego trzeba się spowiadać?". Człowiek ma więc pewne wątpliwości, ma pewien niepokój sumienia i rozważa pójście do spowiedzi. Rozważanie to może jednak mieć dwojaki kształt, bo dwojakie może być podejście do spowiedzi:

SPOWIEDŹ JAKO POWINNOŚĆ – grzech jawi mi się jako złamanie pewnej normy, złamany zakaz lub niespełniony nakaz. Wiem, że aby przyjąć komunię św. nie mogę być w stanie grzechu. Jeśli chcę ją przyjąć, wiem, że muszę się z tego grzechu wyspowiadać. W tym ujęciu jest spore ryzyko, że będę przeżywał spowiedź jako obowiązek i ciężar.

Takie podejście do spowiedzi widać także w sytuacjach, gdy ktoś spowiada się z czegoś, co według niego wcale nie jest złe, ale wie „że to grzech". Trudno wtedy doświadczyć Bożego przebaczenia i pojednania z kochającym Ojcem. Nieraz wręcz – jeśli nie ma decyzji zerwania z grzechem – niemożliwe jest rozgrzeszenie.

SPOWIEDŹ JAKO RATUNEK – jeśli ktoś widzi w grzechu realne zło, które go niszczy, które niszczy jego serce, jego relacje, jego bliskich, będzie miał inne podejście do spowiedzi. Na cytowane wyżej pytanie o konieczność spowiedzi odpowiadam nieraz: „A może z tego się WARTO spowiadać? Zobacz jak to dobrze, że z tego się MOŻESZ spowiadać, że możesz w tym sakramencie przynieść do Chrystusa to zło, tę winę, to swoje pogubienie czy uwikłanie". Przy takim podejściu spowiedź nie jawi się jako ciężar, ale jako pojednanie, jako przebaczenie. Nie jest ciężarem, ale wyzwoleniem z ciężaru, którym jest grzech.

Jak widać podejście do spowiedzi zależy ostatecznie od rozumienia i przeżywania przez nas grzechu. Jeśli ktoś jeszcze trwa w zwiedzeniu przez niego i złudzeniu, że grzech to coś dobrego, choć zakazanego, chyba nie da się go przekonać, że spowiedź może być czymś, oczekiwanym i radosnym, czymś upragnionym, za co się szczerze Bogu dziękuje.

Mówiąc prostym obrazem: dla jednych spowiedź to wizyta w prokuraturze, dla innych – u lekarza. I choć czasem mówimy: „Muszę iść do lekarza", chyba w sercu jesteśmy jednak wdzięczni, że le-

karz istnieje i że możemy do niego iść, skoro niszczy nas choroba.

Mówiąc obrazem ewangelicznym [Łk 15] spowiedź to powrót do kochającego Ojca, który czeka aby nas przyjąć i na nowo uczynić Swoimi dziećmi.

Pierwsze pełne uczestnictwo w Eucharystii

Trudno by tu było krótko wyłożyć całą teologiczną i duchową treść Eucharystii, w świetle której widać jak w komunii św. otrzymujemy pokarm nowego życia w Chrystusie, który uzdalnia nas do życia i kochania tak, jak Jezus. Zamiast tego chciałbym podzielić się pewnym bólem, o którym mówiłem przy ewangelii o spotkaniu w Emaus.

Bardzo trudne i bolesne jest dla mnie udzielanie komunii w pierwszych dniach i tygodniach po Świętach. Przyjmuje ją wtedy ogromna większość obecnych. Nie boli, oczywiście, to że tak wielu przyjmuje, ale świadomość, że za kilka tygodni wiele osób przestanie ją przyjmować. Świadomość ta pyta mnie: „Dlaczego przestaną?" Zapewnie nie odkryli czym komunia może być. Świadomość ta krzyczy do mnie jeszcze głośniej: „Jeśli zaraz przestaną przyjmować, to właściwie dlaczego przyjmują teraz?". Jeśli ktoś po kilku tygodniach (albo zaraz po Świętach) przestaje przyjmować komunię, to obawiam się, że przyjmował tylko komunię, a niekoniecznie Tego, który jest w niej obecny. Podając Ciało Chrystusa kolejnej osobie nie wiem w jaki sposób ona Je przyjmuje, ale boli świadomość, że wielu rozmija się z darem, który mogliby przyjąć, że nie dociera do nich to, co jest im dawane.

W komunii świętej Jezus daje nam siebie, daje nam swoją miłość, która płonęła w Jego sercu na krzyżu, która sprawiła, że chciał oddać za nas swoje życie. Ta miłość ciągle płonie i jest bardzo konkretna i osobista – do mnie. Ona płonie w tym kawałku chleba, który stał się Jego Ciałem. W tym Ciele, które otrzymuję jest obecna Jego męka, a więc są też obecne moje grzechy, za które On wydał siebie. Na ołtarzu mogę złożyć także wszystkie moje sprawy, moje trudności i cierpienia, aby On włączył to wszystko w Swoje Ciało. To, co tam złożę, co w swoim sercu włączę w hostię ofiarowaną na ołtarzu, On bierze na krzyż, zanurza w Swojej męce i zbawczej śmierci oraz przenika mocą Swego zmartwychwstania. W komunii otrzymuję to przemienione… Posilony takim pokarmem mogę wrócić do swoich spraw, mogę wrócić do ludzi i kochać ich miłością, którą otrzymuję z Krzyża Jezusa.

LICEUM, KRZEMIEŃCZANIE I BIESIADY KRZEMIENIECKIE

dokończenie ze str. 4

Willibald Besser, Antoni Malczewski. Władze carskie zlikwidowały Liceum Krzemienieckie po upadku powstania listopadowego w 1832 roku. Przez 28 lat istnienia wykształciło się tu liczne grono wartościowych ludzi, wychowało wielu patriotów w służbie krajowi.

W maju 1920 roku Józef Piłsudski wydał rozkaz o wskrzeszeniu Liceum Krzemienieckiego: „Słynną tę uczelnię powołuję niniejszym do nowego życia, by snuła dalej wielką myśl swoich założycieli i pełniła w nowych warunkach z tą samą gorliwością co przed laty tę samą służbę na pożytek Ojczyzny i cnoty". Podlegała ona bezpośrednio Ministerstwu Oświaty i Wychowania. Była to uczelnia niesłychanie postępowa: prowadziła klasy dla wybitnie uzdolnionych uczniów, samorząd uczniowski posiadał duże kompetencje, wprowadzono system daltoński (zw. pracowniami). W jej skład wchodziły: seminarium nauczycielskie, gimnazjum, średnia szkoła rolniczo-leśna, szkoła ćwiczeń, dwa internaty, 6 folwarków, 8 nadleśnictw, 3 tartaki, fabryka mebli.

Liceum Krzemienieckie było nie tylko znakomitą placówką naukową, ale również placówką wychowawczą. Okazuje się, że dla współczesnych szkół może być ona niedoścignionym wzorem. Liceum nie tylko bowiem kształciło i wychowywało, ale również wspaniale przygotowywało do dalszego życia. Zaskakujące jest to jak bardzo zaangażowani w życie szkoły byli wszyscy od uczniów począwszy na nauczycielach skończywszy. Taką szkołę kochało się i tam chciało się uczyć. Nie tylko obowiązkowych przedmiotów, ale jednocześnie pracowitości, przyjaźni, tolerancji, współczucia i co najważniejsze – pracy w zespole. Co ważne, wśród uczniów byli i Polacy i Ukraińcy.

W 1927 roku kierował liceum nosząc tytuł wizytatora, a od lutego 1934 kuratora Juliusz Poniatowski, trzykrotny minister rolnictwa i wicemarszałek Sejmu. Za jego czasów zespół szkół i instytucji oświatowych liceum został powiększony o Niższą Szkołę Rzemieślniczo-Przemysłową przy tartaku w Smydze, Muzyczne Ognisko Wakacyjne, Uniwersytet Ludowy w Michałówce. Ostatnim kuratorem Liceum Krzemienieckiego został w 1936 roku inż. rolnik Stefan Czarnocki, który wcześniej był starostą krzemienieckim.

Wybuch II wojny światowej zniszczył cały ten dorobek. Władze sowieckie 25 IX 1939 r. otworzyły całkiem nową szkołę, która miała stać się komunistyczną dziesięciolatką.

Halina Czarnocka, żona Stefana Czarnockiego, która przebywała w Krzemieńcu do 25 marca 1940 roku, była świadkiem nowych porządków władz sowieckich: aresztowań działaczy polskich i ukraińskich, masowego wywożenia żołnierzy z kampanii wrześniowej do Rosji, dwóch masowych deportacji ludności polskiej w głąb Rosji 10/11 lutego i 13/14 kwietnia 1940 roku. Wspomina, że była także świadkiem grabienia i wywożenia mienia polskiego państwowego i prywatnego licznymi ciężarówkami. Z magistratu zabrano kosztowności i pieniądze zebrane przez społeczeństwo na Fundusz Obrony Narodowej.

Krzemieńczanie, wygnańcy po powstaniu listopadowym spotykali się w Paryżu na „Biesiadach", by podtrzymać i utrwalić osiągnięcia zamkniętego Liceum Krzemienieckiego. Po II wojnie światowej tradycję tę wskrzesiło kolejne pokolenie ludzi związanych z liceum. W Londynie odbyło się dwanaście spotkań, czyli biesiad. Ponadto wydano tam pięć tomów „Biesiady Krzemienieckiej". Numer pierwszy ukazał się w 1977 roku. Zeszyt drugi noszący podtytuł „Juliusz Słowacki – największy Krzemieńczanin" wydano w 1985. Zeszyt trzeci z 1998 roku nosił podtytuł „Liceum krzemienieckie 1920-1939". W 2003 roku ukazał się zeszyt czwarty poświęcony Tadeuszowi Czackiemu i jego dziełu. Środowisko krzemieńczan w Kanadzie także wydało w Toronto (w latach 1988-1993) kilka numerów „Biesiady Krzemienieckiej", redagowanych przez Janinę Sułkowską-Gładuń.

Miasto Krzemieniec i ziemia krzemieniecka tak mocno związane z polską historią, kulturą, nauką i oświatą, nie mogą pełnić już dawnej swej roli. Ale to „miasto wielkiej tęsknoty" trwa nadal w pamięci dawnych mieszkańców.

MAŁE CO NIECO

SAŁATKA Z KURCZAKA Z ANANASEM

Dziś proponuję sałatkę z kurczaka na słodko. Świetnie nadaje się zarówno na przyjęcia, jak i po prostu na kolację.

Składniki:

1 pierś z kurczaka
1 puszka ananasów
1 puszka kukurydzy
100 g rodzynek
2 łyżki majonezu
sól
pieprz

Pierś z kurczaka udusić. Rodzynki zalać wodą i odstawić na ok. 1 godzinę. Ostudzoną pierś pokroić w kostkę. Ananasa odsączyć i pokroić w kostkę podobnej wielkości jak kurczaka. Dodać odsączoną kukurydzę i odsączone rodzynki. Doprawić solą, pieprzem i majonezem, następnie wszystko wymieszać.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com.
I.Z.

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

18 maja, godz. 12.30, sala przyparafialna kościoła pw. Bogurodzicy Maryi, wstęp wolny
„Różne oblicza muzyki" - spotkanie muzyczne dla dzieci
23 maja, godz. 18.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny
„Ladakh, Kaszmir - podróż przez himalajskie krainy Indii" - spotkanie z Tomaszem Tułakiem i degustacja potraw „Smaki del Dia"
24 maja, godz. 11.00-18.00, Park Górczewska, wstęp wolny
„Więcej życzliwości" - piknik rodzinny; o godz. 16.00 koncert zespołu The Postman z repertuarem Beatlesów oraz artystów Teatru Roma z przebojami musicalu „Ale Musicale!"
25 maja, godz. 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 10 zł
„Podróże Pana Kalafiora" - teatralny poranek bajkowy (dla dzieci powyżej 3 roku życia)

ZAPOWIEDZI

Krzysztof Mortka, kawaler i Anna Bałdysz, panna, oboje z par. tutejszej
Szymon Piotr Leśniewski, kawaler i Katarzyna Joanna Ciż, panna, oboje z par. tutejszej
Michał Wetoszka, kawaler i Dorota Paulina Jazgar, panna, oboje z par. tutejszej
Adam Wilk, kawaler z par. św. Dominika w Warszawie i Katarzyna Wiesława Glesmann, panna z par. tutejszej
Piotr Beśka, kawaler z par. Dobrego Pasterza w Warszawie i Klaudia Gołota, panna z par. tutejszej
Łukasz Łotocki, kawaler z par. MB Częstochowskiej w Warszawie i Magdalena Kołomańska, panna z par. św. Maksymiliana w Warszawie

INTENCJE MSZALNE

19 V – Poniedziałek

7.00
7.30 +Jerzy Karasiew – greg. 19
7.30 +Marianna Korolczuk – greg. 19
7.30 +Tadeusz, Józefa Kwasik, Jerzy Kamiński
18.00 +Otylia i Wacław Witowscy – greg. 30

20 V – wtorek

7.00 Dziękczynna za wszystkie dary w 38. urodziny Krzysztofa
7.00 Za zmarłych przodków
7.30 +Jerzy Karasiew – greg. 20
7.30 +Wieńczysława Wolff w 21. rocz. śmierci, Władysław, Zofia Wolff
7.30 Zmarli z rodz. Bednarków i Majewskich
18.00 +Marianna Korolczuk – greg. 20

21 V – środa

7.00 +Mieczysław Jezierski w 15. rocz. śmierci i jego rodzice; Iwonka Smela w 3. rocz. śmierci
7.00 Za zmarłych przodków
7.30 +Marianna Korolczuk – greg. 21
7.30 +Jerzy Karasiew – greg. 21
18.00 W intencji przyjmujących BIERZMOWANIE

22 V – czwartek

7.00 +Józef i Lucyna Gałys
7.00 Za zmarłych przodków
7.30 O Boże błogosławieństwo dla rodziny Godlewskich: Wioletty Jacka i syna Macieja, o łaskę przebaczenia, miłości i wzajemnego zrozumienia
7.30 +Marianna Korolczuk – greg. 22
7.30 +Jerzy Karasiew – greg. 22
18.00 +Helena Twardziak w dniu imienin

23 V – piątek

7.00 +Władysław Bugała w 1. rocz. śmierci
7.00 +Marek
7.30 +Marianna Korolczuk – greg. 23
7.30 +Jerzy Karasiew – greg. 23
7.30 +Regina, Stanisław, Henryk, Aleksander
18.00 NOWENNA DO ŚW. O. PIO

24 – sobota

7.00 Dziękczynna za dar życia, z prośbą o Boże Miłosierdzie i łaskę zdrowia, pomoc i opiekę Matki Bożej w dalszym życiu dla Zofii Drab z racji imienin oraz dla syna Wojciecha i rodziny
7.00 O Boże błogosławieństwo dla Romana
7.30 O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Anny Możejko w 34. urodziny
7.30 +Jerzy Karasiew – greg. 24
7.30 +Roman Domański w 38. rocz. śmierci; zmarli z rodz. Domańskich
18.00 +Marianna Korolczuk – greg. 24

25 V – niedziela

7.00 +Helena Drozdowska w 3. rocz. śmierci
8.30 +Jerzy Karasiew – greg. 25
10.00 +Marianna Korolczuk – greg. 25
11.30 +Helena, Edward, Katarzyna Zgódka
13.00 W intencji parafian
Dziękczynno–błagalna w 25. rocz. ślubu Anny i Andrzeja z prośbą o Boże błogosławieństwo i łaski dla nich i dla córek
Dziękczynna w 10. rocz. ślubu Alicji i Krzysztofa z prośbą o Boże błogosławieństwo na dalsze lata
O Boże błogosławieństwo i łaskę dla Natalii w 8. urodziny
16.00 +Mariusz Bogusz w 15. rocz. śmierci; o Boże błogosławieństwo dla rodziny Bogusz
18.00 Dziękczynna w 40. rocz. ślubu Jerzego i Kazimiery Majewskich z prośbą o Boże błogosławieństwo i łaski dla jubilatów, ich dzieci i wnuków
20.00 +Stanisław Gręda w rocz. śmierci; zmarli z rodz. Grędów, Sopyłów, Sokołowskich, Brzezińskich i Wójcików

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych
pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński
Koło Żywego Różańca
I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz
Kręgi Domowego Kościoła
- spotkania formacyjne dla rodzin
ks. Krzysztof i ks. Józef
Grupa modlitewna o. Pio
II wt. miesiąca godz. 19.00
Parafialny zespół Caritas
spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00
dyżury Caritas:
wt. 17.00-19.00
czw. 10.00-12.00
Prezes – p. Barbara Tywonek
Opiekun – ks. Józef Petrynowski
Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843
Grupa studencka
wt. godz. 20.00 – ks. Krzysztof i ks. Józef
Studencki zespół muzyczny
niedz, godz. 18.00 - ks. Krzysztof Jarosz
Ministranci i lektorzy
wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński
Skauci Europy
żeńska gromada wilczków
sb., godz. 10.00 - Zofia Tranda (695-091-304)
Spotkania biblijne dla dzieci ze śpiewem piosenek religijnych
wt. , godz. 16.40, p. Maria Jastrzębska, ks. Mariusz

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE
7.00, 8.30, 10.00
11.30 (z udziałem dzieci)
13.00, 16.00, 18.00
20.00 (studenci)
DNI POWSZEDNIE
7.00, 7.30, 18.00
Adoracja Najświętszego Sakramentu
Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00
Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA
poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,
tel. 664-10-99; fax 665-26-26
dyżur:
poniedziałek - ks. proboszcz
wtorek, czwartek - ks. Mariusz
środa, piątek -ks. Krzysztof
ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71, xjan@poczta.fm
ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63
ks. Krzysztof Jarosz – wikariusz, tel. 666-52-64, xkjarosz@poczta.onet.pl
ks. Grzegorz Mencel – rezydent, tel. 666-52-65
ks. Józef Petrynowski – rezydent, tel. 666-52-66

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA
31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Skorzystajmy z zaproszenia do wzięcia udziału w nabożeństwach majowych sprawowanych codziennie po Mszy św. o godz. 18^{00}. Pobożność maryjna jest nam niezwykle bliska, ale przecież także to, co bliskie, wymaga ciągłej pielęgnacji.

2. Jeszcze dziś o godz. 18^{00} Msza św. sprawowana w języku łacińskim ubogacona śpiewem chorału gregoriańskiego.

3. W środę 21 maja podczas Mszy św. o godz. 18^{00} młodzież naszej parafii przyjmie Sakrament Bierzmowania. Dlatego tego dnia wyjątkowo Nabożeństwo Majowe odbędzie się o godz. 17^{30}.

4. W piątek, **23 maja o godz. 18^{00} Msza św. ku czci św. O. Pio**. Po Mszy adoracja relikwii Świętego.

5. W sobotę, **24 maja, przypada wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych**. Do Niej Kościół uciekał się od początku we wszystkich potrzebach i troskach. Od kilku lat, z woli papieża, jest to **Dzień Powszechnej Modlitwy za Kościół w Chinach**. Pamiętajmy w modlitwie o żyjących tam chrześcijanach, którzy nie mogą otwarcie wyznawać swojej wiary.

6. Parafia nasza organizuje w dniach 6 – 8 czerwca 2014r. 3 dniową **pielgrzymkę autokarową śladami św. Jana Pawła II** do Wadowic, Krakowa, Zakopanego, Ludźmierza i Częstochowy. Koszt wyjazdu wynosi 300 zł. Zapisy i szczegółowe informacje u ks. Mariusza

7. W czerwcu odbędzie się w naszej parafii kolejna edycja **warsztatów dla ojców: „7 sekretów efektywnego ojcostwa”,** organizowanych przez inicjatywę Tato.Net. Jest to dobra okazja, aby przyjrzeć się sobie w roli ojca oraz popracować nad swoimi relacjami z dziećmi. Warsztaty odbędą się w dniach 13-14 czerwca. Chętnych prosimy już teraz o zapisywanie się. Informacji udziela ks. Krzysztof.

8. Za tydzień ofiary składane na tacę przeznaczone będą na potrzeby budowy nowej świątyni.

ZAGROŻONE WARSZTATY!

Męska rozmowa: Aby w naszej parafii mogły się odbyć Warsztaty dla ojców, potrzeba odpowiedniej liczby chętnych. Jeśli się decydujesz, daj znać możliwie szybko – xkjarosz@poczta.onet.pl

Piątek 13 VI, g. 18.00 - 21.00
(sesja dla ojców i matek)
Sobota 14 VI, g. 9.00 - 18.00 (sesja dla ojców)
Więcej o warsztatach czytaj na www.tato.net
ks. Krzysztof

CHRZTY

Jeśli więc, kierując się wiarą, jesteście gotowi podjąć się zadania wychowania dzieci w wierze, to wspominając swój własny chrzest, wyrzeknijcie się grzechu i wyznajcie wiarę w Jezusa Chrystusa. Jest to wiara Kościoła, w której wasze dzieci otrzymują chrzest.

Tydzień temu sakrament chrztu św. otrzymali:

Ignacy Jońca
Franciszek Kasprzycki
Wiktoria Maria Kosecka
Nikodem Mateusz Sadowski
Zofia Anna Szczęsna (na zdj.)
Jakub Tuszyński

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KRZYSZTOFA JAROSZA
Kontakt z redakcją – xkjarosz@poczta.onet.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.
Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.
oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz